

Coraz rzadziej pożyczamy, ale na coraz wyższe kwoty

19 września 2024

Dane z trzech różnych rejestrów wskazują na to, że na koniec pierwszego półrocza br. w Polsce zadłużonych było od ponad 2 mln do 2,6 mln konsumentów. Dwa źródła podają spadki rdr. wynoszące mniej niż 10%, a jeden wykaz przedstawia wzrost poniżej 1% rdr. W zależności od źródła średnie zadłużenie wyniosło w ww. okresie od blisko 20 tys. zł do prawie 33 tys. zł. Natomiast zdecydowanie najwyższe było wśród osób mających 45-55 lat, co wynika ze wszystkich analizowanych danych. Do tego Krajowy Rejestr Długów podaje, że na koniec drugiego kwartału maksymalne zadłużenie Polaków w pierwszej połowie br. było identyczne jak rok wcześniej i wynosiło niemal 76 mln zł.

Na koniec pierwszego półrocza br. w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor i bazie informacji kredytowych BIK widniało 2,6 mln zadłużonych Polaków. To o 3,3% mniej niż rok wcześniej, gdy było ich 2,7 mln. W Krajowym Rejestrze Długów (KRD) nastąpił spadek rdr. o 9,6%, tj. z 2,3 mln do 2,1 mln. Z kolei w ERIF Biurze Informacji Gospodarczej (dane z wykluczeniem długu alimentacyjnego) liczba osób z zaległościami utrzymała się na zeszłorocznym poziomie – 1,5 mln. Niemniej patrząc na szczegółowe dane, widać tam wzrost o 0,2% rdr. Zatem w rejestrach widnieje od 2,1 mln do 2,6 mln zadłużonych Polaków. „Powyższe rejestry zbierają dane na odmienne sposoby i z tego wynikają różnice między nimi. Natomiast ogólnie patrząc na wyniki, można stwierdzić, że konsumenci coraz lepiej obsługują swoje zadłużenie. Niektóre osoby oddaliły się od krawędzi finansowej przepaści. I dzięki temu – moim zdaniem – odnotowane zostały spadki w dwóch ww. źródłach” – komentuje dr hab. Łukasz Goczek z Uniwersytetu Warszawskiego.

Z kolei Adrian Parol, radca prawny i doradca restrukturyzacyjny, uważa, że sytuacja wielu dłużników

poprawiła się dzięki pomocy państwa. – W tym roku wzrosło np. świadczenie dla rodziców z 500 zł do 800 zł miesięcznie. Poza tym wiele osób otrzymało od swoich pracodawców podwyżki. Niektórzy konsumenci przystopowali też z zakupami na raty i odroczonymi płatnościami. Zatem ww. wyniki – w mojej ocenie – nie są efektem lepszej obsługi zadłużenia Polaków – stwierdza ekspert. Wraz z zakończeniem pierwszej połowy tego roku w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor i bazie informacji kredytowych BIK średnie zadłużenie wyniosło 32,9 tys. zł. Było o 9,4% większe niż rok wcześniej – 30,1 tys. zł. W KRD odnotowano odpowiednio 21,3 tys. zł, skok o 8,4% i wartość sprzed roku w wysokości 19,7 tys. zł, a w ERIF BIG 19,5 tys. zł, wzrost o 5,5% i wartość 20,6 tys. zł na koniec czerwca br. „Warto zwrócić uwagę na to, że liczba dłużników zmniejszyła się w dwóch rejestrach, a w jednym tylko minimalnie wzrosła. Natomiast średnie zadłużenie wszędzie się zwiększyło. Można z tego wysnuć wniosek, że urosły długi części osób widniejących w ww. wykazach. I to wygląda niepokojąco. Takim konsumentom może być coraz trudniej wyjść ze spirali zadłużenia” – analizuje Łukasz Goszczyński, radca prawny i doradca restrukturyzacyjny z Kancelarii Prawa Gospodarczego GKPG.

Dr Mariusz Bołoz z Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Krakowie również dostrzega pogarszającą się sytuację dotychczasowych dłużników. Jak przekonuje ekspert, główną przyczyną tego zjawiska są rosnące koszty utrzymania, spowodowane wysoką inflacją w ostatnich latach. Problemem jest też niski poziom lub brak oszczędności wielu Polaków. W takiej sytuacji nawet chwilowe problemy finansowe, np. z powodu choroby, powodują powstanie zaległości w spłacie zobowiązań.

Z końcem drugiego kwartału br. w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor i bazie informacji kredytowych BIK najwyższe średnie zadłużenie dotyczyło osób w wieku 45-54 lat – 46,5 tys. zł (rok wcześniej – 42,5 tys. zł). W KRD obejmowało Polaków mających 46-55 lat – 30,4 tys. zł (poprzednio – 28,1 tys. zł). Z kolei w ERIF BIG (dane z wykluczeniem długu

alimentacyjnego) widać grupę wiekową 45-54 lata – 12,2 tys. zł (rok wcześniej inne przedziały wiekowe, 45-59 lat – 11,6 tys. zł). „Wyniki ze wszystkich rejestrów są alarmujące. Pokazują, że dłużnicy w wieku od 45 do 55 lat biorą na siebie największe obciążenia finansowe. Średnie długi w wysokości od ponad 12 tys. zł do blisko 47 tys. zł są już bardzo poważne. Zapewne w wielu przypadkach tymi dłużnikami są rodzice, którzy starają się zapewnić swoim dorastającym, bądź już dorosłym dzieciom jak najlepszy start, pomimo trudnych czasów i często ograniczonych możliwości. Nie jest to raczej grupa wiekowa, która zaciąga długi na poczet egzotycznych wakacji czy ekskluzywnych samochodów, choć zapewne nie można wykluczyć takich przypadków” – przekonuje mec. Adrian Parol.

Uwzględniając płeć, w KRD na koniec pierwszego półrocza br. średnie zadłużenie mężczyzn wyniosło 24,9 tys. zł (rok wcześniej – 22,6 tys. zł), a kobiet – 14,9 tys. zł (14,4 tys. zł). Z kolei w ERIF BIG (dane z wykluczeniem długu alimentacyjnego) widzimy odpowiednio 10,3 tys. zł w przypadku mężczyzn (poprzednio – 9,6 tys. zł) i 11,2 tys. zł w grupie kobiet (rok wcześniej – 10,5 tys. zł). „Kobiety z reguły są bardziej powściągliwe w kwestii zaciągania jakichkolwiek zobowiązań, a to przekłada się na ewentualne późniejsze problemy ze spłatą. Do tego częściej są dysponentami domowych wydatków, przez co muszą bardziej i skrupulatniej patrzeć w przyszłość. Z kolei mężczyźni dużo luźniej traktują tego typu zobowiązania” – wskazuje mec. Łukasz Goszczyński.

Patrząc na dodatkowe dane, widać też, że w KRD maksymalne zadłużenie w obu analizowanych okresach wyniosło tyle samo, czyli 75,7 mln zł. Zdaniem Adriana Parola, w dalszej perspektywie czasu maksymalne zadłużenie Polaków będzie rosło. – Coraz więcej osób ma problemy z płynnością finansową. Niektórzy konsumenci mogą starać się refinansować swoje bieżące zobowiązania coraz droższymi pożyczkami i kredytami. I tak będą zapętlać się w spirali długów – uważa ekspert.

Jak stwierdza dr Mariusz Bołoz, wielomilionowe zaległości

finansowe pojedynczych dłużników najczęściej powstają na skutek braku spłaty kredytów bankowych. Duże kwoty dotyczą przede wszystkim przedsiębiorców lub rolników – zazwyczaj osób o wysokiej zdolności kredytowej w chwili zaciągania zobowiązania. Przyczyny powstania tego typu zaległości mogą wynikać zarówno z nieudanych inwestycji, jak i problemów z odzyskaniem należności przez samych dłużników od ich kontrahentów. „W mojej opinii, w tym roku sytuacja dłużników różnicuje się. To znaczy, że część osób znajdzie się bardzo mocno pod kreską. Inni wręcz ją przeskoczą i wyjdą przynajmniej na zero, bo będzie im łatwiej obsługiwać swoje zobowiązania. Wysokie stopy procentowe niewątpliwie zachęcają do tego, żeby spłacać swoje zadłużenia. Jednocześnie na rynku wciąż przybywa instrumentów fintechowych, które pozwalają na odroczone płatności i to popycha wiele osób w zupełnie niepotrzebnie długi. Oczywiście finalnie wszystko zależeć będzie od indywidualnej sytuacji życiowej i nastawienia każdego zadłużonego Polaka” – wyjaśnia ekspert z Uniwersytetu Warszawskiego.

Z kolei dr Bołoz prognozuje, że w najbliższej przyszłości w Polsce należy się spodziewać wzrostu liczby dłużników. Przyczynią się do tego przede wszystkim stale rosnące koszty utrzymania i daleka perspektywa obniżenia stóp procentowych. Innym powodem będzie wzrost nadmiernej konsumpcji. Jak podkreśla ekspert WSZiB w Krakowie, zjawisko to jest widoczne od wielu lat, a dotyczy głównie młodych osób, mających poniżej 25 lat. One mogą w łatwy sposób zaciągnąć zobowiązania, np. wybierając odroczone płatności podczas zakupów online, ale nie są w pełni świadome konsekwencji braku ich spłaty.

Źródło: MondayNews.pl